

Putta z tatarakiem z bramy posesji kościoła ewangelickiego przy ulicy Królewskiej, MHW 15893, 15894.

Proszę stanąć na wprost postaci dwóch putt, wykonanych w piaskowcu. Stanowią one parę i niegdyś zdobiły bramę. Ustawione są tak jak je zaprojektowano – bokiem do siebie, każdy na swoim cokole, pomiędzy nimi zaś przejazd.

Putto to motyw dekoracyjny w postaci nagiego chłopca, często ze skrzydłami, bardzo popularny w sztuce nowożytnej. Oglądane przez Państwa putta powstały prawdopodobnie w 2 połowie XVIII wieku, a ich ciała przedstawione są w nienaturalnym wygięciu, co charakterystyczne było dla rzeźby rokokowej. Obie postaci trzymają trzcinę wonną, którą dziś gatunkowo określilibyśmy jako tatarak. Skąd taki motyw na bramie to pytanie otwarte? Trzcina wonna nazywana również słodką jest jedną z roślin biblijnych. Opisana została jako składnik wonnego olejku do namaszczenia, dlatego odczytywana bywa jako wyraz posłuszeństwa Jezusa Chrystusa.

Z terenu dawnej Warszawy znane są także inne podobne przedstawienia putt na bramie m.in. z pałacyku Radziwiłłowej dziś Instytutu Sztuki PAN przy ulicy Długiej. Putta z Długiej przypisywane są Johannowi Chrisostomusowi Redlerowi. Fakt ten pozwala domniemać, że także oglądana przez Państwa grupa rzeźbiarska powstała w jego warsztacie. Redler był jednym z najważniejszych twórców rzeźby rokokowej w Warszawie. Artysta pochodzący prawdopodobnie z południowych Niemiec osiadł w Warszawie w latach 40. XVIII wieku i przez kolejne 30 lat dominował na rynku rzeźby kamiennej o charakterze świeckim.

Podobnie jak nie mamy pewności, kto wykonał rzeźby, nie wiemy również, gdzie pierwotnie stały. Ich udokumentowana historia zaczyna się pod koniec XIX wieku, gdy trafiły na bramę, prowadzącą na teren „ewangelickiej enklawy”. Takim terminem określa się rejon placu Małachowskiego wokół kościoła ewangelicko-augsburskiego, który był najważniejszym obiektem kościelnym tej mniejszości religijnej. Na marginesie należy dodać, że w 1897 roku protestanci stanowili 3% ludności Warszawy.

Od ulicy Królewskiej istniała brama wjazdowa prowadząca do głównego wejścia do kościoła. W końcu lat 80. XIX wieku, w celach zwiększenia bezpieczeństwa na zielonym skwerze wokół kościoła, zdecydowano się na ogrodzenie terenu. Wraz z żelaznym ogrodzeniem powstał również nowy projekt bramy, na której ustawiono putta, przeniesione z innego miejsca. Całość inwestycji sfinansował „bezimienny” darczyńca.

Putta przetrwały przy Królewskiej do 1944 roku, gdy podczas Powstania Warszawskiego uległy wraz z bramą uszkodzeniu. Ostatecznie po wojnie bramę wyburzono zacierając dawny charakter alei prowadzącej do kościoła.